

przychodzę prawie bezszelestnie
nie pozostawiam na niebie śladów
nie chcę spłoszyć twojego słońca
przebudziłam się chętnie w twoim śnie
ale pragnę zakazanego owocu

wraz z krwią płyną łzy
czy trwa już cisza nocna

pomóż mi podnieść głaz głowy
przepraszam nazbierało się myśli
gdyby zacząć szukać pytań dla odpowiedzi

brakuje mi snu powieki runęły w przepaść
zanim się narodzimy
musimy przeprosić Boga za kłopot

tak chciałabym zobaczyć duszę
w twoich zielonych oczach
lecz ptak mojego snu nie ma ziemi
z której mógłby wzlecieć

serce obraca się w przeciwnym kierunku
zegar skarży się nie nadąża za czasem
zielono mi w głowie to od przesyty wspomnień

w pudełku po zapałkach trzymam los
teraz mogę go pilnować

nie mogę oddychać
od nadmiaru powietrza
milczenie to niedopowiedziana obietnica
pragnę twojego bólu
ty nie chcesz się dzielić

zanim życie zacznie biec wstecz
podaruj mi odrobinę dotyku

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Koziorowska, dodano 02.06.2019 08:13

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.